SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW

MAŁOPOLSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Rok III. 27 lutego 1944 r. Nr 8-9 (101-102)

TELEGRAM

Rady Jedności Narodowej i Pełnom. na Kraj Rządu R.P. do prem. Mikołajczyka

W związku z deklaracjami sowieckimi z dn. 11. I. i 17. I. 44 r. w sprawie stosunków polsko-rosyjskich, w imieniu całego społeczeństwa w Kraju oświadczamy: Jedynym legalnym i prawowitym reprezentantem interesów Narodu Polskiego jest Rząd Polski w Londynie, przy którym karnie skupiają się wszystkie warstwy i sfery społeczeństwa pol., wszystkie jego kierunki i obozy polityczne, jedyny wyjątek stanowią nieliczne grupy, znajdujące się na usługach Sowietów. — Pod kierownictwem swego Rządu Naród Polski toczył nieugiętą walkę z niemcami już podówczas, gdy Sowiety znajdowały się w sojuszu z Trzecią Rzeszą i pomagały jej w wojnie przeciw narodom sprzymierzonym. Walkę tę Naród Polski kontynuuje bez przerwy, ponosząc w niej olbrzymie ofiary, stosuje metody odpowiadające interesom polskim i nie da się użyć za narzędzie planów, wysuwanych przez Sowiety, które znowu dążą do rozbioru Polski i narzucenie jej komunistycznego ustroju. Polskie tereny wschodnie, których w oświadczeniu swym domagają się Sowiety, zostały przez nie opanowane w porozumieniu i we współdziałaniu z niemcami. Plebiscyt był przeprowadzony na tych terenach pod terrorem władz okupacyjnych sow. i nie miał nic wspólnego ze swobodnym wypowiedzeniem woli ludności tych terenów. Twierdzenie, iż losy tych ziem ustaliła konstytucja sow. jest sprzeczne z logiką oraz wszelkimi prawami i pojęciami międzynarodowymi. — Naród polski kategorycznie i bezwarunkowo odrzuca pretensje sow. do wschodnich terenów państwa polskiego, stoi na stanowisku nienaruszalności granicy ustalonej w Traktacie Ryskim i nigdy nie zgodzi się na nowy zabór jakiej kolwiek części Polski. Naród Polski zdecydowany jest bronić wszystkimi dostępnymi dlań środkami całości wschodnich terenów Rzeczpospolitej.

Rada Jedności Narodowej
i Pełnomocnik na Kraj Rządu R. P.

Warszawa, 20 I 44 r.

KOMUNIKAT

Społeczeństwo polskie wyniszczane przez bestialski terror, prześladowania i grabieże okupanta, cierpi również dotkliwie od szerzących się ostatnio zbrodni pospolitych, a szczególnie bandytyzmu i szantaży. Przestępcy niekiedy-zwłaszcza, gdy chodzi o zdobycie pieniędzy — działają pod płaszczykiem akcji patriotycznej.

Okupant, który donosi winę za wytworzenie warunków sprzyjających objawom rozprężenia moralnego, dążąc do osłabienia odporności Narodu Polskiego, nie tylko nie zwalcza przestępczości, ale niejednokrotnie go wspiera. Znane są wypadki, gdy przestępców schwytanych na gorącym uczynku zbrodni pospolitych — obdarzał wolnością.

Wobec tego zarządziłem, aby podziemne organa bezpieczeństwa, oparte o zorganizowane siły społeczne podjęły niezwłoczną walkę ze zbrodniarzami, nękającymi społeczeństwo polskie.

W związku z tym cywilne sądy specjalne otrzymały uprawnienia do ścigania również przestępstw kryminalnych, orzekania kar aż do śmierci włącznie.

Zbrodniarze schwytani na gorącym uczynku bandytyzmu i szantażu będą niezwłocznie traceni na miejscu. Nazwiska skazanych będą ogłaszane w prasie podziemnej.

Warszawa, 31 I 44 r. Pełnomocnik na Kraj Rządu R. P.

PRZEZ KREW DO WOLNOŚCI.

W piątym roku najkrwawszej wojny, w piątym roku terroru okupacyjnego i męki niewypowiedzianej, w piątym roku codziennego obcowania z niebezpieczeństwem, okrucieństwem zaborcy i śmiercią — dostrzegamy wyraźnie w psychice i nastawieniu naszego społeczeństwa daleko już posunięte uodpornienie duchowe wobec grozy potwornych przeżyć i doznań, dostrzegamy okrzepłą i świadomą siebie determinację, która nie dopuszcza bezsilnej rozpaczy i beznadziejnego opuszczania rąk.

Rzecby można, że w ciągu tych strasznych lat nierównej walki z przemocą, walki okupionej setkami tysięcy poległych, wykształcił w sobie naród cechy mężnego zaprawionego w bojach żołnierza, który nawykł spoglądać w oczy śmierci i w powadze głębokiej, lecz bez roztkliwień daremnych mija mogiły najdroższych towarzyszów broni.

Nie jest to bynajmniej otępiałe zobojętnienie, nie jest bezmyślne zgłuszenie głosów ludzkiego serca. Jest to natomiast podświadome, być może, lecz niemniej głebokie poznanie tej prawdy, że bezwolne poddawanie się odruchom żalu, przerażenia czy rozpaczy prowadzi nieuchronnie do załamania i upadku, zaś opanowanie i dyscyplina wewnętrzna jest dla jednostki i dla zbiorowiska pierwszym warunkiem zwycięskiego przetrwania najtrudniejszych warunków i najcięższych doznań.

Popełnilibyśmy jednak błąd, gdybyśmy nie chcieli dosłyszeć w naszym społeczeństwie zmęczonych głosów przygnębienia i rozterki. Są bowiem wśród nas — rzecz zrozumiała — obok silnych i słabi. Ci ostatni, nie obejmując zazwyczaj wyobraźnią całokształtu zagadnień naszej walki i wynikających z niej konieczności, ulegają zbyt łatwo wrażeniom chwili i bezpośrednio przeżywanych wydarzeń. Słyszymy więc tu i ówdzie nieśmiałe zdanie, że walka czynna z kolosalną przemocą okupanta jest bezcelowa, gdyż pociąga za sobą straty po naszej stronie niewspółmiernie większe od naszych osiągnięć, że lepiejby było biernie czekać klęski okupanta i nie narażać się tymczasem.

Podobne myśli nurtują słabuszów zwłaszczcza od czasu, gdy oprawcy niem. zastosowali w swym krwawym terrorze metodę publicznych masowych egzekucji, dziesiątkując zakładników polskich w odwet za zamachy dokonywane na pojedynczych niemcach. Trzeba tedy wyraźnie sobie uświadomić, że egzekucje te, obliczone są jedynie na zastraszenie i zmaltretowanie właśnie jednostek i środowisk polskich o słabszej postawie duchowej, a co za tym idzie, na wywołanie rozdźwięku w walczącym społeczeństwie.

Uświadomić sobie trzeba, że ilość ofiar publicznie straconych jest nierównie mniejsza od nieprzeliczonej masy naszych braci, pomordowanych skrycie w więzieniach, obozach koncentracyjnych i wszelkich doraźnych miejscach kaźni. Systematyczne niszczenie narodu polskiego rozpoczęli niemcy z chwilą wtargnięcia na nasze ziemie i morderczego swego dzieła nie zaniechają, dopóki sami nie legną pokonani. Bierność i uległość z naszej strony nietylko nie zapobiegłaby niszczeniu polskości we wszelkiej jej postaci, lecz bezwątpienia rozzuchwaliłaby wroga nawykłego od wieków pustoszyć nasz kraj ogniem i mieczem.

Na nic się więc zdało „chowanie głowy w piasek". W narzuconej nam śmiertelnej walce nie wolno nam spocząć, ani osłabnąć na chwilę mimo wszelkich ofiar, jakie nas czekają. Walka nasza przybiera odpowiednie formy w zależności od warunków i ogólnej sytuacji wojennej, ale ustać nie może i nie ustanie. Stanowi ona bowiem ważką część wojennego wysiłku narodów sprzymierzonych, od zwycięstwa których nasze losy zawisły.

W zmaganiach jakie nas czekają, wielu jeszcze z nas złoży swe życie w ofierze, a złoży je po to, by reszta, by dzieci nasze żyć mogły, by zbyły się jarzma pohańbienia niewoli.

Jeśli wreszcie klęskę narodu mierzyć ogromem przelanej krwi, to warto nam nie zapominać o bezmiernych, niepowetowanych stratach, jakie naród niem. za swoje zbrodnie codziennie ponosi na frontach wojennych, na morzu w powietrzu i w druzgotanych miastach. Warto nie zapomnieć, że potworne szczerby w narodzie niemieckim są wyrazem pomsty i kary nad burzycielami praw ludzkich i pokoju, gdy polska męczeńska święta krew jest posiewem lepszej przyszłości dla ojczyzny i świata.

— — —

Czerwona Targowica.

Był czas — niezbyt odległy, kiedy komuniści w Polsce wypierali się swej narodowości, wstydzili historii polskiej, w której dostrzegali tylko »cierpień nie ludu pracującego i bezlitosny wyzysk panów — szlachty«, oraz wyznawali zasadę, że »robotnik nie ma ojczyzny«. Od paru lat wszystko się zmieniło — aż do zniknięcia samych komunistów. Dzisiaj nie ma ich w Polsce. Zato wyrosła Polska Partia Robotnicza, reklamująca swój patriotyzm, czerpiąca z tradycji walk niepodległościowych, używająca narodowych emblematów. Wszędzie amaranty, orzełki wizerunki M. B. Częstochowskiej, imiona Kościuszki, narodowe hasła, wspomnienia dawnych dziejów. Ani śladu proletariackiej międzynarodówki, tylko polskość, wolność demokratyzm. Ale jedno zostało bez zmiany; opiekuńcze skrzydła Sowietów.

I ta niezachwiana wierność d e m a s k u j e całą maskaradę. Wysługiwanie się obcym agenturom kładzie całą imprezę. A PPR jest właśnie taką agenturą, jaką była Komunistyczna Partia Polski i jej dalszym ciągiem. Dziś przebrała się znów za Krajową Radę Narodową. To cały system holdingowy dla ukrycia właściwych sił działających. Składa się podobno z 9 organizacyj. (Komitet Inicjatywy Narodowej, Przedstawiciele Podziemn. Ruchu Zawodowego, Grupa działaczy Str. Ludowego i Batalionów Chłopskich, Unia Związków Zawod. pracowników umysł. w Polsce— Lewica, przedstawiciele wolnych zawodów pracownicy naukowi, lekarze, nauczyciele, Kom. Centr. PPR, Grupa Bezpart. Demokratów, Związek Walki Młodych, D-ctwo Gł. Gwardii Ludowej. Co za doborowa reprezentacja. Właściwie poza »faszystami« i ...komunistami nie brak nikogo z narodu. Są i ludowcy i demokraci, robotnicy i pracownicy umysłowi, chłopi i inteligencja, młodzież i starsze pokolenie. Gdy zaś wymienione firmy obejrzeć pod światło — przegląda wszędzie komunizm. A więc PPR, Związek Walki Młodych (inaczej Komsomoł) i Gwardia Lud. — notarycznie są pod tym względem znane. Mniej popularny jest Komitet Inicjatywy Narod. założony dla skomunizowania sfer inteligentnych, jak widać z jego deklaracji rozesłanej do świata nauki i literatury. Pozostałe nazwy — to f i k c j e, które możnaby mnożyć bez liku, bo zawsze znajdzie się jakiegoś działacza Str. Ludowego, nauczyciela, lekarza, czy naukowca, w polityce naiwniaka. lub »bezpartyjnego demokratę«, który nie może ustalić swych przekonań. Robi się z jednego czy kilku takich jegomościów zespół i już gotowa »organizacja« w grupie 9-ciu tworzących Krajową Radę Narodową. Nicość tych składników odczuli sami inicjatorzy, którzy do swej enuncjacji dodali post-scriptum, »że prowadzone są rozmowy o przyłączenie do Manifestu; RPPS wraz z Nacz. Komitetem Ludowym, Syndykalistów Polskich Stow. Polskich Demokratów, Związku Podoficerów Rezerwy, Zw. Nauczycielstwa Pol. Z wymienionych tylko pierwsza pozycja stanowi ugrupowanie dość wyraźnie komunizujące, choć z pewnym odchyleniem od pionu stalinowskiego. Co do 4-ch można być pewnym, że odrzucą tę propozycję ze wzgardą. Oczywiście i tam może się znaleść jakaś grupa, jakaś »lewica«, jacyś »przedstawiciele« w nieokreślonej liczbie i bez określonego mandatu, którzy pójdą na lep kryptokomunistów. Ale to nie doda powagi Kraj. Radzie Narodowej.

Tak sklecona instytucja z różnych ułamków czy odpadków, przez nikogo nie

upoważniona ani nie wybierana, mogąca się poszczycić organizacjami, które do niej jeszcze nie przystąpiły — jak sama podaje — ma czelność podawania się za »faktyczną reprezentację polityczną Narodu Polskiego jedynie upoważnioną do występowania w imieniu narodu, do kierowania jego losami, od czasu wyzwolenia Polski z pod okupacji«.

A potem co zamierza? »W chwili dla Polski koniecznej i dojrzałej Krajowa Rada Narodowa wyłoni Rząd Tymczasowy, który wraz ze swą rodzicielką oprze przyszłość Polski na gruncie szczerej przyjaźni i współpracy ze wszystkimi aliantami, a w pierwszym rzędzie ze Zw. Sowieckim oraz ustali wschodnie granice państwa polskiego zgodnie z wolą ludności zamieszkującej ziemie wsch. na zasadzie przyjaznego porozumienia z ZSRR. Wiemy co to znaczy. Tymcz. rząd Kraj. Rady Narod. nie tymczasowo, lecz na s t a ł e o d d a w s c h o d n i ą p o ł o w ę P o l s k i wraz z Wilnem i Lwowem zaprzyjaźnionym sow. republikom białoruskiej i ukraińskiej, aż po t. zw. linię Curzona, którą raczej należałoby nazwać linią Mołotow-Ribbentropa, resztę zaś Polską »prawomocną« uchwałą »demokratycznego« sejmu lub jeszcze bardziej »demokratycznego« plebiscytu zgłosi do Związku Sow. jako 18-tą czy 19-tą republikę radziecką. Wtedy istotnie zrealizuje się życzenie Stalina, by Polska była »wolna i wielka«, bo wolną stanie się jako państwo sowieckie, a granicami swymi będzie sięgać po Władywostok.

Nic dziwnego, że po takiej doniosłej zapowiedzi Kraj. Rada Narod. musiała jeszcze wydać »Manifest«, którego uroczysty nagłówek nadrabia ...braki w podpisach. Eleborat ten, będący zbiorem wszystkich kłamstw, wykrętów komunistycznych na temat zagadnień polit. — przepojony jest chęcią zdyskredytowania »kliki emigracyjnej« jak nazywają Rząd Polski zgodnie szmatławce hitlerowskie i sowieckie — a także apoteozy polityki Sowietów — co robią te drugie już samodzielnie. Wywody Kraj. Rady Narod. pokrywają się jeszcze w innych punktach z propagandą niem. — a to w przedstawieniu Polski opuszczonej przez Anglosasów ofiary wojny, która musi się znaleźć w obięciach sowiec. Dobrze jej tak — sama zawiniła — głoszą dwaj sojusznicy, a teraźniejsi wrogowie. Tylko różne mają do nas pretensje. Niemcy, że nie chciała oddać Gdańska, Pomorza i pójść z nimi przeciw Rosji, Sowiety zaś i Krajowa Rada z nimi, że nie chce oddać ziem wschodnich, że knuje z Niemcami przeciw Rosji, że kłóci sprzymierzeńców.

Czytając ten akt oskarżenia odnosi się wrażenie, że to Polska napadła na Rosję, zamęczyła wielu jej obywateli, jeszcze więcej wywiozła na poniewierkę i śmierć, wymordowała internowanych oficerów, wreszcie zerwała wielokrotnie stosunki dypl. i nie chce ich nawiązać. Za to Rosję cechuje dobroć i szlachetność.

Znany już głosy spotwarzające własny naród, ubóstwiające wrogą potęgę. To T a r g o w i c a. Półtora wieku temu podkopywała powagę własnego rządu, za granicą u wrogiej potencji szukała pomocy dla przeprowadzenia egoistycznych celów osobistych i grupowych. Upatrywała gwarancji wolności w »szlachetnych gwarancjach« wielkiej imperatorowej. Naprowadzała rosyjskie wojsko na Polskę. I dzisiaj jest to samo. Rząd polski starają się zdyskredytować. Łaszą się do tej samej Rosji, widząc w niej protektorkę i wybawicielkę. Zachłystują się z radości, gdy u granic Polski «staje» najpotężniejsza czerwona armia ZSRR. Uznają jej zaborcze racje i pomagają w urzeczywistnieniu zamiarów. Szykują się do objęcia rządów przy pomocy ros. armat bagnetów i czołgów. Zdrajcy ci godni są Ksawerego Branickiego, Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego, choć nie noszą tak głośnych nazwisk. Ale anonimować ich nie uratuje. Naród nasz, dojrzały w wiekowej niewoli, pomny cierpień, jakie sprowadziła niecna klika targowiczan, nie dopuści by powtórzyły się dzieje 1792 r. Czerwona Targowica n i e o b e j m i e rządów w Warszawie, choćby miała zapewnioną pomoc rosyjskich wojsk okupacyjnych!

BOHATERSTWO — JEST TO WYKONYWANIE WSZYSTKICH OBOWIĄZKÓW, POMIMO WSZYSTKICH PRZESZKÓD.

Weszliśmy w okres przełomowy.

Ocena wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Polski doprowadza nas dziś do wniosku, że z chwilą wkroczenia czerwonej armii na nasze ziemie, — zaczął się dla nas okres przełomu. To okres, w którym stajemy się podmiotem własnej polityki, kiedy zaczniemy budować naszą państwowość, walczyć o integralność granic i pozycję międzynarodową. Ściśle wiąże się z tym okresem potrzeba zdynamizowania politycznego i wojskowego narodu. Dotychczas bowiem bezpośredni ciężar walki z wrogiem, kontynuacji życia państwowego Polski w tajnej administracji, przygotowanie do odbudowy — dźwiga na sobie tylko część społeczeństwa. Ale już w najbliższym czasie cały naród stanie wobec przemian dokonywujących się na naszym terenie i będzie musiał nietylko postawą czy biernym oporem, ale czynną akcją w ramach zarządzeń i rozkazów władz polskich wziąść pełny udział w odbudowie państwa.

Takie jest najbliższe jutro. Naszą rzeczą jest nietylko przygotować się na ten okres i zwrócić uwagę na zadania i obowiązki aktywnych elementów naszego społeczeństwa, ale przede wszystkim na ludzi biernych, oczekujących jedynie wyzwolenia z niebezpiecznej sytuacji życiowej i trudów obecnego bytowania. Będzie bowiem chodziło w tej naszej najbliższej przyszłości nie o władzę, czy udział w niej, nie o pozycję polit. takiej czy innej grupy, ale o koncentrację twórczej energii narodu, o najżywotniejsze interesy narodu i państwa.

Gdy uzmysłowimy sobie tę prawdę że stale mamy dwu wrogów, z których jeden wali się już w gruzy, a drugi okazuje co prawda chęć politycznej przyjaźni, ale równocześnie sabotuje wszelkie nasze próby pokojowego ułożenia współżycia — wtedy zdamy sobie sprawę, jak zdecydowanie bronić musimy największego naszego atutu w tej wojnie — jednomyślności politycznej i koncentracji sił.

Jednomyślność polityczna przejawiać się winna w nieustępliwej walce z Niemcami, naszym wrogiem nr 1, która jest najsilniejszym argumentem w ręku naszego Rządu wobec przewrotnych ataków prasy i propagandy sow. Chcąc bowiem podważyć znaczenie naszego Rządu i słusznych naszych praw jako Narodu, Sowiety oskarżają nasz Rząd i nasze władze o uznawanie lub zgoła współdziałanie z hitleryzmem (!). Skupienie się całego społeczeństwa przy Rządzie i władzach krajowych zadawać musi kłam naszym wrogom podkreślającym iż Rząd Polski nie jest wyrazem dążeń całego narodu. Świadoma, niezłomna wola narodu sprawiła, że z najtragiczniejszych swych chwil Polska wyszła zwycięsko i stwierdziła swe prawa do niepodległości. W żadnym wypadku nie wolno nam dopuścić do myśli o możliwości choćby częściowej utraty niepodległości lub o jakimkolwiek uszczupleniu naszych granic. Tym bardziej nie dopuścimy do siebie tych rozpaczliwych, pesymistycznych myśli w chwili, gdy pozycja nasza, choć trudna — jest na coraz lepszej drodze, i znajduje coraz więcej zrozumienia w świecie. Okres przełomowy wymaga od nas rzeczy szczególnych. Jedność i zdyscyplinowanie narodu w godzinach wielkiego wysiłku, w czekającym nas ogromie pracy konstrukcyjnej — jest postulatem szczególnie ważnym i wiążącym. I tu nie tylko chodzi o formalną dyscyplinę, ale jedność wypływającą z najgłębszego przekonania.

Rozpoczęła swą pracę Rada Jedności Narodowej. W rozwoju swym obejmie ona niewątpliwie całe społeczeństwo, które staje na gruncie niezależności i integralności Polski. Rada Jedności Narodowej stanowi nowy krok w dziedzinie ujednolicenia polityki polskiej i zapewnienia decydującego wpływu Kraju na politykę Rządu Polskiego. Kraj oczekuje od członków Rady by byli mandatariuszami całego narodu, myślącymi kategoriami polskiej racji stanu, kierującymi się najlepszym zrozumieniem narodowych interesów.

Okres przełomowy nakłada jeszcze jedno zadanie na nasze społeczeństwo. Przez 4 lata w podziemiach Polski przygotowywane były wytyczne zarówno ogólne, jak i szczegółowe w dziedzinie odbudowy i niezbędnych reform

w Kraju. Wiele ich zostało już zaakceptowanych, wejdą one w życie z momentem odzyskania niepodległości. Realizować je będzie nietylko administracja państwowa, ale i całe społeczeństwo. Stopniowo nastąpi ujawnienie tych planów, zapoznanie z nimi społeczeństwa. Po wojnie musi się stworzyć bowiem płaszczyzna najściślejszej współpracy społeczeństwa z władzami w dziedzinie konkretnych zagadnień życia państwowego.

Daremne zakusy.

Mamy do zanotowania nowy ordynarny chwyt niemiecki. W szeregu urzędów dano polskim urzędnikom do podpisania deklarację, z której treści ma wynikać, że Polacy są zupełnie zadowoleni ze swego obecnego losu, a jak będzie trzeba ze wszystkich sił oprą się najazdowi Sowietów. Podobne deklaracje krążą też po różnych wsiach, a obowiązkiem wójtów, sołtysów jest zbieranie chłopskich podpisów pod wojownicze odezwy antybolszewickie. Stanowisko społeczeństwa polskiego musi być wobec tej nowej sztuczki hitlerowskiej zupełnie jasne: Ponieważ chodzi o przygotowanie gruntu pod polsko — niemiecką współpracę przeciw bolszewizmowi jedno należy jeszcze raz stwierdzić: obecna wojna, w której Naród Polski wszystko rzucił na szalę, toczy się również o to, aby Polska wyszła z niej wielka i naprawdę niepodległa. Ani jednej kropli krwi polskiej nie damy na to, aby niemcy wojnę wygrały. A gdyby imperializm sowiecki nie cofnął się przed próbą pochłonięcia naszego kraju, wtedy również krew swą rzucimy na szalę. Niemiec to śmiertelny i niebezpieczny wróg Narodu Polskiego, jak i komuna. Ani twórcy Oświęcimia, ani też sprawcy mordu katyńskiego nie mogą liczyć na Polaków. Walczymy o swoje własne cele i nie ma tak głupiego Polaka, którýby uwierzył, że niemcy nie we własnym wyłącznie interesie ostrzegają nas przed komuną. Nie zapomnieliśmy, że we wrześniu 1939 roku Hitler ze Stalinem rwali na strzępy nasze ziemie, jak również nie przestaliśmy uważać za zrządzenie Boże, że ci dwaj sprawcy naszych największych nieszczęść sprzęgli się z sobą w morderczej, krwawej walce.

Polska — to nie Estonia lub Łotwa. Czym jest komuna, wiemy bez niemców. Jak nie dała żadnych rezultatów zbrodnicza okupacja germańska, tak nie dadzą ich żadne zakusy ze Wschodu. To sobie niemcy muszu wybić ze swoich tępych głów. Drogi nasze rozeszły się na zawsze i żaden Polak nie zginie dla tego, aby niemcy żyły.

Deklaracje i oferty pruskie należy zbywać pogardliwym milczeniem. Jedno jest tylko źródło rozkazów dla każdego Polaka. Polski Rząd w Londynie i jego Delegatura w Kraju. W chwili sposobnej każdy z nas będzie wiedział co mu czynić należy. Na dzisiaj zaś wszyscy pamiętajmy:

na żadną współpracę z niemcami iść nam nie wolno, bo zupełne zniszczenie bestii germańskiej leży w jak największym interesie Narodu Polskiego.

— — —

Nakazy chwili.

Przesunięcie się frontu wschodniego na rubieże Rzeczpospolitej stwarza dla społeczeństwa polskiego nowe warunki i nowe trudne zadania.

Ze strony niemieckiej doznajemy od szeregu miesięcy niezwykle wzmożonego terroru, przy pomocy którego okupant spodziewa się zapewnić spokój na tyłach cofającej się armii. Ostatnie tygodnie — to wzmożona akcja wysiedleńcza połączona z ewakuacją zdolnej do pracy ludności z terenów zagrożonych postępami Rosjan na zach. ziemie polskie i do Rzeszy.

W tych wyjątkowo ciężkich chwilach, pod naciskiem podwójnego niebezpieczeństwa staje przed naszym społeczeństwem

jedno z najtrudniejszych w tej wojnie a najbardziej decydujących o naszej przyszłości zadań: zespolenie woli narodu w jednolitości celów i dążeń i jednolitości działania.

Podkreślamy ten nakaz tym dobitniej, że w pojęciach i nastrojach różnych środowisk obserwujemy objawy rozbieżności sądów, zaniepokojenia, niecierpliwości. Na tym tle kłamliwe komunistyczne hasła mogą wśród nieuświadomionych znaleźć sympatyków. Pod wrażeniem masowych morderstw, budzi się w gronach młodzieży chęć przyspieszenia zbrojnych wystąpień przeciw okupantowi. Rzecz prosta agenci komunistyczni dolewają oliwy do ognia, licząc na wywołanie zamętu i wyniszczenie patriotycznego elementu polskiego. Natomiast wśród ludności wschodnich ziem rodzi się chęć ucieczki przed inwazją sow. Zapomina się przy tym, że pustoszeją w ten sposób posterunki polskości na ziemiach szczególnie dziś zagrożonych przez imperialistów sow. i Ukraińców — a wysiedlonych i uciekinierów czeka jedynie praca niewolnicza na rzecz niem. zaborcy.

W tych warunkach przypominamy zasady obowiązujące każdego Polaka:

1) Tragiczna sytuacja Polski wymaga dziś bardziej niż kiedykolwiek podporządkowania się ogółu społeczeństwa dyrektywom i zarządzeniom Rządu R. P. i jego Pełnomocnika działającego w Kraju. Wyrazem doniosłości i zrozumienia tego nakazu jest wspólna odezwa wszystkich ugrupowań politycznych wzywająca naród do solidarności i karności w obliczu skomplikowanej walki z wrogiem.

2) Walka nasza z okupantem niem. stanowi część wysiłków wojennych sprzymierzonych i dlatego trwa i trwać będzie aż do zwycięstwa, mimo dotkliwych strat, ponoszonych na skutek egzekucji i represji. O formie i rozmiarach tej walki decydują jedynie powołane władze Polski Podziemnej w zależności od warunków i ogólnej sytuacji wojennej. Rozkaz do powszechnego zorganizowanego wystąpienia zbrojnego wyda Wódz Naczelny, gdy pora ku temu nadejdzie.

3) Z Rosją nie jesteśmy w stanie wojny, jednak z praw naszych do ziem wschodnich nie rezygnujemy ani na chwilę, natomiast gotowi jesteśmy bronić ich, jeśli w ostatecznym rezultacie wojny i procesów dyplomatycznych groziła by ich utrata lub jakiekolwiek uszczuplenie. Wojskom sow. nie stawiamy sprzeciwu, jednak wykluczamy współdziałanie z nimi bez specjalnego rozkazu władz polskich. Rozkazu takiego zresztą nie mamy. Przeciwstawiamy się zdecydowanie wszelkiej akcji komunistycznej, mającej na celu podstępne wywołanie rozdźwięku w społeczeństwie polskim, podważenie autorytetu i pozycji Rządu R. P. i utorowanie w ten sposób drogi do zaborczego imperializmu sowieckiego.

Przytaczamy wreszcie wyjątki z wezwania Pełnomocnika na Kraj z 15 XI 43 r. »W chwili gdy wojna przeniesie się na nasze ziemie, przed obywatelami Rzeczpospolitej staną nowe, ciężkie obowiązki. Od wykonania ich w poważnej mierze zależy polskość i przyszłość naszych Ziem Wschodnich. Cofająca się armia niem. w swym odwrocie niszczy w sposób bezwzględny opuszczone tereny: wywozi ludność, rabuje mienie i dobytek, dewastuje porządek społ. a niejednokrotnie niszczy całe wsie i miasta. Jako Pełnomocnik Rządu R. P. wzywam wszystkich obywateli, by nie poddając się panice wytrwali na swych posterunkach i nie porzucali swych rodzinnych wsi i miast. Na każdym choćby najmniejszym skrawku naszych Ziem Wschodnich opuszczonym przez wojska niem. Polacy jako odwieczni współgospodarze tych ziem winni aż do czasu podjęcia władzy przez prawowite organy państwa polskiego, roztoczyć opiekę nad całym majątkiem narodowym i usunąć wszelkie naleciałości okupacji niemieckiej«.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Z PRAC RZĄDU. Rada Narodowa R.P. na posiedzeniu plenarnym 25 I 44 uchwaliła następującą rezolucję: „Rada Narodowa R. P. po wysłuchaniu sprawozdania Premiera z dn. 18 I 44 r. i po przeprowadzeniu dyskusji w dniu 25 I 44 r. stwierdza, że: 1) solidaryzuje się z polityką Rządu i darzy ją pełnym zaufaniem, 2) wyraża opinię, że oświadczenie Rządu z dn. 14 I stwierdzające

jego gotowość omawiania całokształtu stosunków polsko-sowieckich bezpośrednio z rządem ZSRR przy udziale sojuszniczego rządu bryt. i rządu USA jest wyrazem pojednawczości Polski i jej dążenia do przyjaznej współpracy Polski z ZSRR w czasie wojny i po wojnie. Rada Narodowa podziela pogląd Rządu, że wzajemne stosunki między narodami winny kształtować się na zasadzie powszechnie obowiązujących norm prawa i współżycia międzynarodowego, nie zaś na zasadzie faktów dokonanych, czy jednostronnych aktów prawnych, albo zgóry powziętych jednostronnych decyzji".

Przemawiał w dniu 7 II 44 r. min. Banaczyk na temat zbrodni niem. w Polsce i samoobrony narodu. Omawiając zamach na Kutscherę rzekł na zakończenie; „Taka kara dosięgnie wszystkich Niemców, którzy dopuszczają się zbrodni na Polakach. Za popieranie zbrodni zakładnikami są wszyscy Niemcy. Zakładnikiem jest cały naród niemiecki. Polskie władze podziemne czuwają i działają. Wobec straszliwego okrucieństwa niem. naród polski nie jest bezbronny, Niemcy napotykają w Polsce nie na bezwolne masy, lecz na świadomy swej woli i praw naród. Na terenie okupowanej Polski działają legalne polskie władze... Ponadto działa w pełni instytucja polskiego parlamentu podziemnego ciało zbiorowe, składające stę z członków wszystkich ugrupowań politycznych i noszące nazwę Rady Jedności Narodowej. Władze te ...czuwają nad wydarzeniami rozgrywającymi się w Polsce ...stosują natychmiastowe kary za okrucieństwa, płacąc uderzeniami w zbrodniarzy wojennych i ich maszynę zniszczenia".

Rząd Polski powołał do życia Urząd dla spraw Uchodźców Wojennych, który ma współpracować z takim samym urzędem stworzonym przez prez. Roosevelta.

Min. Strassburger zwiedzał obóz dzieci polskich w Iranie. Równocześnie rozpoczęła się bowiem ewakuacja ludności polskiej z Iranu, której podlegają wszyscy za wyjątkiem zatrudnionych w polskich biurach, oraz w amer. i bryt. siłach zbrojnych na terenie Teheranu, Hamadanu i Anamandżu. Dotychczas odeszło do Afryki ponad 22 tys., do Indii ponad 2500 i do Meksyku ponad 1500 polskich uchodźców.

RELACJE Z KRAJU w Londynie. Lond. „Times" zamieścił na czołowym miejscu relację złożoną przez młodego oficera pol. min. Edenowi. Oficer, przywiózł jako wysłannik pol. ruchu podziemnego fotografię z czasów kampanii 1939 r., różne dokumenty współczesne i książkę „Honor i Ojczyzna" jako dar dla prem. Churchilla. Wysłannik udzielił wiadomości o organizacji oporu w Kraju i wykonywaniu wyroków na zbrodniarzach niem. Zeznania te i dokumenty mają olbrzymią wartość dowodową. Korespondent „Timesa" wyraża się na podstawie tych relacji, że Polacy widzą w Rządzie Polskim symbol własnych nadziei i niepodległości Polski. Radio bryt. przypomina codzień słuchaczom niem., że podziemne sądy polskie skazały na śmierć tysiące Niemców. Przechwałkom Franka o „najspokojniejszym obszarze Europy" świadczą jaskrawe fakty. Do Londynu nadeszło jedno z pism podziemnych zawierające opis egzekucji na Polaku na Śląsku. Przypadek zrządził, że przechodził tamtędy oddział jeńców ang., który oddał honory skazańcowi, wołającemu przed śmiercią; „Niech żyje Polska".

RÓŻNE. W Londynie odbyła się konferencja polsko-bryt. w sprawie pomocy dla dzieci polskich pod okupacją. Po referacie prezesa Czerw. Krzyża na temat sytuacji dzieci polskich w Kraju, dygnitarze bryt. z min. spraw wewn. i opieki społecznej przyrzekli swą pomoc.

MANIFESTACJA W USA. Związek Narod. Polski w USA zorganizował w dniu 6 II 44 r. masowe zgromadzenie (ponad 6000 osób). Przemawiał na niem. burmistrz Chicago Kelly: „w naszym interesie leży, aby Polska była krajem wolnym i demokratycznym. Zasady Karty Atlantyckiej popierane są przez miliony lojalnych Amerykanów polskiego pochodzenia. Jeżeli Roosevelt zasiądzie przy stole konferencji pokojowej, fakt ten będzie gwarancją, że dla każdego otwarte zostaną równe możliwoś-

ci". Gubern. stanu Illinis powiedział, że Polska, aby być niepodległą — musi zostać niepodzielona. Sprawa Polski jest próbą Karty Atlantyckiej. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję sprzeciwiającą się roszczeniom sow. do ziem polskich i uznanie dla Rządu Polskiego.

W CHICAGO 29 i 30 I 44 r. obradowała Rada nadzorcza Polonii amer. z udziałem Pol. Związku Narodowego, Pol. Zjedn. Rz-Kat., Związku Polek, Macierzy Polskiej, Stow. Weteranów Armii Pol. oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej — naszych największych polskich organizacji. Cenzor Świetlik przedstawiał wyniki działalności placówek Rady Polonii w Lizbonie, Meksyku i Afryce. Z pomocy Polonii Ameryk. korzystało 40 tys. uchodźców pol. w różnych krajach. Uchwalono stworzyć specjalny komitet spraw pol. w skład którego wejdą prezesi najw. organizacji polskich w USA. Rada wyda wkrótce deklarację polityczną. W wielkich wiecach w Detroit i Los Angelos brało udział ponad 200 polskich organizacji.

— — —

Polskie Siły Zbrojne na Obczyźnie.

Polacy na ziemi włoskiej.

Komenda sztabu polskiego doniosła o wejściu oddziałów polskich do walki we Włoszech, mianowicie II korpusu armii gen. Andersa. W skład korpusu wchodzą dywizje Karpacka i Kresowa. Korpus ten ma chwalebną przeszłość w kampanii wrześniowej 1939 r. pełną trudu drogę z pod okupacji niemiec. Głównodowodzącym dywizji walczących we Włoszech jest gen. Anders. Brał on udział w wojnie światowej, bolszewickiej i w 1939 r. Był organizatorem armii polskiej w Rosji. W kampanii wrześniowej 8 razy był ranny. Liczy on obecnie 52 lata.

Z okazji wkroczenia naszych Sił Zbrojnych do boju na kontynenncie Europy zamieściły połączone pisma wojskowe »Dziennik Polski« i »Dziennik Żołnierza« w Londynie artykuł: »Z ziemi włoskiej do Polski«.

»Wojska polskie już 2 lata temu walczyły w Tobruku. W przerwie wynikłej z charakteru tej wojny przeszły dokładne przeszkolenie, a obecnie wchodzą na nowo do walki na równo z oddziałami lotniczymi i marynarką, która walczy bez przerwy. Nie po raz pierwszy wchodzi żołnierz polski do walki na ziemi włoskiej wchodzi w momencie tak wyjątkowym, kiedy nadeszła chwila ostatecznej rozprawy z hitleryzmem. Po 4 latach, nadeszła wyczekiwana chwila walki o Europę. Wojska polskie przypomną światu, że tak jak byliśmy pierwszymi, którzy stawiliśmy czoło niemcom, tak i dziś pomimo zamachu na nasze prawa dajemy ze siebie wszystko we wspólnym wysiłku sprzymierzonych. Świat obecnie musi sobie postawić pytanie — o co walczy Naród Polski i co daje mu tyle sił do walki. Wojsko i Naród polski walczą o wolną Ojczyznę, a sił do walki dodaje im wiara w zwycięstwo ideałów i zaufanie do własnej narodowej mocy. Żołnierz nasz walcząc w górach Norwegii, na równinach Francji i obecnie w wąwozach apenińskich — walczy o całość granic Polski. Wymowne są nazwiska dwu dywizji walczących we Włoszech — Karpacka i Kresowa, służą w nich Polacy pochodzący z Kresów Polski. Walka ich doda otuchy żołnierzom Armii Krajowej, która z tym samym wrogiem walczy od początku wojny. Daleka jest droga na którą weszły oddziały nasze, ale choćby najdłuższa i najkrwawsza — zaprowadzi nas do całej i wolnej Ojczyzny«.

DZIEJE DYWIZJI KRESOWEJ. Dywizja ta powstała z żołnierzy wywiezionych do Rosji w 1939 r. Kiedy w 1941 zawarty został układ z Rosją, nad Wołgą, i na granicy Chin organizowano polskich żołnierzy, którzy weszli do późniejszej dywizji Kresowej. Po ewakuacji tych wojsk do Iraku i Iranu, przeszła ona nowoczesne przeszkolenie. Żołnierze noszą angielskie mundury z polskimi orłami. Większość doniedawna zachowała polskie mundury. Ubrani w nie byli zimą 1941 — 42 r., wtedy gdy po raz pierwszy wódz Naczelny śp. gen. Sikorski odbierał defiladę w Tatiszewie, w dalekiej Rosji.

Gdy z Rosji przybył do Londynu prof. St. Grabski, zapytał go dziennikarz Nowakowski, czy ta armia złożona ze szkieletów może się bić? — »Czy będą się bili?« — Wybucha Grabski — »oni idą setki wiorst, idą niemal boso, byle tylko dostać karabin do ręki. Jakże cudowna, wspaniała jest natura polska. Wystarczyło zaledwie 3 tygodnie, by żołnierze ci wrócili do formy, duchowo zaś byli gotowi zawsze«. Korespondenci zagr., którzy w swoim czasie zwiedzili ich obóz w Buzułuku, zdumieni byli wspaniałą postawą żołnierza pol. i jego mistyczną wprost wiarą w Polskę i zwycięski powrót.

Taka jest nasza dywizja Kresowa, która dopiero teraz występuje do boju. Podczas gdy druga, dywizja podkarpacka ma swe chlubne karty z bojów w Afryce i zasłużyła sobie na chlubne miano »Lwy Tobruku«.

DYWIZJA PODKARPACKA składa się z żołnierzy i oficerów, którzy w 1939 r. przeszli wiele granic, aby móc walczyć z wrogiem. Po upadku Francji, rząd franc. w Syrii chciał ją rozwiązać, ale gen. Kopański sprzeciwił się temu. Dywizja przeszła do Palestyny, jeszcze jako mniejsza jednostka brygada karpacka. Stąd wysłano ją na długą 10-miesięczną kampanię do Afryki. Broniła oblężonego Tobruku. Wspólnie z wojskami angielskimi zdobywała przeł. Halfaya. Odznaczyła się niebywale brawurowym natarciem na wroga pod El Ghazalla. W bitwach tych wojska polskie wzięły 1700 jeńców, zdobyły wiele dział, samochodów i ok. 100 kbm. Artyleria polska wyróżniła się pod Sollum. Włoski d-ca Bernacci wzięty pod Ghazalla wyraził się o ataku brygady, że nie widział nigdy ataku wykonanego z takim zamachem i nie chciał wierzyć, że natarcie wykonała tylko jedna brygada polska. Swą kampanię libijską zakończyła bryg. Karpacka zaszczytnie. D-ca VIII armii gen. Ritsche tak pisał do gen. Kopańskiego, z okazji przeniesienia brygady na inne pozycje. Z wielkim żalem dowiaduję się, że brygada Karpącka odchodzi z pod mojego dowództwa. Żal ten podzielają wszyscy żołnierze VIII armii, wśród których brygada zdobyła sobie tylu przyjaciół... Pańska niezmordowana, zręczna i energiczna akcja przy obronie odcinka Tobruku miała ogromne znaczenie tak podczas oblężenia, jak i w bitwie pod Bel Homad«.

Oprócz niezwykle dzielnego d-cy gen. Kopańskiego, brygada Karpacka miała i nielada żołnierzy. Szczegóły z życia niektórych podaje obecnie prasa lond. Korespondent »Daily Expres« rozmawiał z dwoma chłopcami patrolującymi z dyw. Karpackiej — obaj mieli nie więcej jak po 18 lat. Franek, 16-letni chłopak zabrany na roboty do Rzeszy, wcielony przemocą do armii niem. był 11 miesięcy na etapie we Włoszech, wzięty do niewoli znalazł się w szeregach armii gen. Andersa. Drugi, Piotr był wzięty do armii rosyjskiej. »Cała nasza dywizja — to klub włóczęgów. Przeszliśmy wiele mil, zanim dostaliśmy się do armii. Jeden z poruczników zdobył stopień mgra matematyki na pewnym uniwersytecie w Azji w chwili zawarcia paktu pol. sow. znajdował się na granicy Chin. Został zwolniony i przebył 6500 km. dzielących go od tworzącej się armii. — Inny który walczył w Tobruku ranny był 15 razy odłamkami granatu i uratowany dzięki transfuzji krwi. Opowiada teraz, że krew jego to coctail krwi polskiej, angielskiej, australijskiej i meksykańskiej«.

Tacy walczyli w Tobruku. Jest wśród nich wielu bardzo młodych. »Nigdy — kończy swą relację korespondent ang. nie widziałem tylu niebieskich oczu i tylu dzielnych, bohaterskich dzieci«.

Brygada Karpacka, zwana też podhalańską, w 1941 r. rozrosła się w dywizję Podkarpacką.

Doczekaliśmy się więc chwili gdy polscy komandosi walczą na włoskiej ziemi. W czasie jednej z walk zabrali 16 niemców do niewoli a 30 zabili. Pewien oficer VIII armii wyraził się na temat »Commandos« polskich. »Polacy zasłużyli sobie na szacunek i podziw żołnierzy bryt., u boku których walczą«. Nie należy zapominać, iż wielkie siły polskie stojące w W. Bryt. i na Środkowym Wsch. gotowe są do ponownego wejścia na kontynent.

Pomnijmy słowa wodza II korpusu wojsk polskich gen. Andersa, który przejmując dowództwo od gen. Zająca powiedział: »Zbliżają się do nas chwile ciężkich walk, ale my będziemy tymi, którzy wkroczą do ojczyzny«.

ŚWIĘTO MARYNARKI POLSKIEJ.

10. II. 44 r. uroczyście obchodzono w Londynie święto polskiej marynarki. Polską wystawę morską otworzył lord Alexander w obecności prez Raczkiewicza, adm. Swirskiego i przedstawicieli państw sprzymierzonych. W przemówieniu swym lord Alexander wspomniał sławnego pisarza Josefa Conrada, który, gdyby mógł widzieć dzisiejszą uroczystość, stwierdziłby, że jego Praca nie poszła na marne. »Niewiarogodna jest ilość akcji podjętych przez polską marynarkę, skoro się zważy, że nie była ona przecież przystosowana do walk obronnych na Bałtyku, poniosła ogromne straty, a przecież brała udział prawie we wszystkich operacjach flot sprzymierzonych od pocz. wojny. Dlatego też marynarka polska cieszy się ogromnym uznaniem u wszystkich państw«. Z racji tego święta podaje radiostacja »Świt«, iż od początku wojny do 1. I. 44 r. okręty polskie przebyły 875 tys. mil morskich, straciły: 4 kontrtorpedowce, 2 łodzie podwodne, 8 poławiaczy min., 4 inne statki. Zato przed kilku tygodniami, nasz okręt »Sokół« odniósł znów wielki sukces w obronie konwoju na Morzu Śródz. Zatopił 4 statki npla, a 5-ty celnie uszkodził. ORP. »Ślązak« wziął udział w akcji desantowej w której było 10 kontrtorpedowców, 8 angielskich a 4 polskie. D-ca ORP. »Ślązak« pełnił ostatnio funkcję d-cy zespołu 10 kontrtorp., 2 polskich, a 8 brytyjskich z zadaniem osłony pancerników i lotniskowców w ważnej operacji desantowej.

W dniu święta marynarki wojennej Wódz Naczelny przesłał na ręce wiceadm. Świrskiego życzenia dla wszystkich marynarzy. »W dniu jej święta życzę polskiej marynarce wojennej, aby spotkała ją rychło najwyższa nagroda za piękną pracę bojową: Polska silna na morzu z szerokim do niego dostępem«.

Z KRAJU.

ODPOWIEDŹ KOMUNIE. W ostatnich tygodniach ukazała się odezwa „Do Narodu Polskiego" demaskująca istotne cele agentur sowieckich; „Krajowej Rady Narodowej" „Dow. Głównej Armii Ludowej", zapowiadających utworzenie Rządu tymczasowego, zwalczających legalny Rząd i dążących do rozbicia sił Narodu. „Niezależnie od nikłości sił i znaczenia, jakie reprezentować mogą powyższe, obliczone na rozgłos zewn. fikcyjne instytucje, należy mocno napiętnować akcję PPR, jako zdradę Narodu i Państwa Polskiego. Tylko Rząd Rzeczpospolitej i Jego Pełnomocnik, oraz Wódz Naczelny i ...Komendant Armii Krajowej są powołani do wydawania rozkazów wyznaczających ostatni etap walki z wrogiem prowadzonej twardo i nieustępliwie od pierwszych dni okupacji przez cały Naród. O sprawach Polski decyduje Naród — nigdy obca agentura".

PODPISANE: — Stronn. Ludowe wraz z Batalionami Chłopskimi — Centr. Kierownictwo Ruchu mas Prac. „WNR", Stronn. Narodowe, Stronn. Pracy, Bojowa Organizacja „Wschód", Front Odrodzenia Polski, „Gwardia Ludowa W. R. N.", Komitet Rrac Społ. Polit. „Pobudka", Konwert Organiz. Niepodległościowych, Konfederacja Narodu, Obóz Polski Walczącej, Ojczyzna, Org. „Polska Niepodległa", Polski Związek Wolności, Racławice, Stronn. Demokratyczne, Stronn. Pol. Demokratów, Stronn. Zrywu Narodowego, Syndyk. Organ. „Wolność", Unia, Zjedn. Robotników Polskich Związek Odrodzenia Narod., Związek odbudowy Rzczplitej, Znicz.

WALKI W NOWOGRÓDZKIM.

Oddziały partyzanckie Armii Krajowej dokonały: k. 17 — 18 I 44 r. rozbicia więzienia w Lidzie i uwolnienia 170 więźniów polit. w tym znaczną ilość żołnierzy AK. Niemców strażników częściowo rozbrojono, częściowo pobito. Strat własnych nie było. Wyczynu tego dokonano, choć miejscowy garnizon liczy 10 tys. ludzi, a miasto jest gęsto patrolowane. 10. 1. 44 r. na drodze Wasiliszki — Wawiórka oddział AK odbił transport Polaków aresztowanych 7 i 8 I w Wasiliszkach i zlikwidował silny konwój npla. W rej.

Szczuczyna zlikwidowano 17 I '44 r. ekspedycję żandarmów niemieckich.

ODWET W LUBELSKIM. Okręg. KWP. z Lubelskiego ogłasza, że w ramach akcji odwetowej w ciągu listopada wykolejono: pociąg urlopowy Łuków-Dęblin, straty npla 10 zabitych, 79 rannych. 20 XI wysadzono pociąg urlopowy Lublin - Dęblin, straty około 200 Niemców zabitych i rannych — takiż pociąg na moście pod Chotyłowem na szlaku Biała-Brześć. Trzy wagony wpadły do rzeki, 4 wykolejono, pozostało ok. 30 zabitych i 60 rannych. 26 XI wysadzono pociąg na trasie Chełm-Rejowiec pod Zawadówką, na który wpadł jeszcze pociąg towarowy dopełniając katastrofy. W ciągu listopada u w o l n i o n o 30 P o l a k ó w z aresztu w O p o l u bez żadnych ofiar i bez jednego strzału. Spalono 4 wagony kol. z ładunkami termicznymi, zniszczono 2 pociągi towarowe. Zlikwidowany został SS-man Dykow w Radzyniu, który miał na sumieniu setki Polaków i SS-man Neumann (tamże).

ECHA WYPADKÓW WARSZAWSKICH. Los jednego z najkrwawszych katów stolicy gen. Kutschery szefa SS. i policji podzielił również Willi Libert (niebezpieczny szkodnik w Urzędzie Pracy) oraz adw. Eitner A. (ostatni zamach dokonany przez nieznanych sprawców). Echa tych wypadków dają się słyszeć w całym Kraju, są również komentowane żywo za granicą. Nawet pogrzeb Kutschery miał dokuczyć mieszkańcom W-wy, których na ten czas „wysiedlono" na całej trasie konduktu. Kutschera miał zginąć ...w przeddzień swego ślubu z córką Himmlera. Akcja terroru niem. trwa nadal: 10 II przy ul. Barskiej rozstrzelano 20 osób, 11-go ukazało się obwieszczenie o straceniu „członków PZP i PPR" przez powieszenie. 27 trupów oglądali mieszkańcy stolicy przy ul. Leszno powieszonych na balkonach spalonych domów. Poza tym aresztowano: wszystkich ks. Salezjanów i ich wychowanków, wszystkich Misjonarzy, oraz znaczną liczbę urzędników „Wspólnoty Pracy". Blokady i rewizje są na porządku dziennym.

DYWERSJA SOWIECKA. Silny oddział dywersantów sow. obsadził stację kolej. Rawa Ruska, niszcząc wszystkie urządzenia. Połączenie kolejowe było przerwane przez kilka dni. W pobliżu stacji Medyka desanci sow. zniszczyli 2 pociągi wojskowe, zajęli stację Lacka Wola, niszcząc ją. Ruch kolejowy został wstrzymany na kilka dni.

PACYFIKACJE I WYSIEDLENIA. W pierwszych dniach lutego dokonała policja SS. niem. i ukraińskie najkrwawszej pacyfikacji w 6 wioskach k. Kraśnika (które rzekomo aprowizowały stale okoliczne bandy). Ofiarą padło do 3 tys. osób, sporo wywieziono na roboty, domy spalono, inwentarz żywy zabrano. Specjalnym okrucieństwem wyróżniali się Ukraińcy. Do Kraśnika przywieziono 146 kobiet i dzieci w stanie zupełnego wyczerpania i nędzy. — W niektórych częściach pow. puławskiego na terenie m. Lubina i w pow. nowogródzkim miały miejsce poważniejsze wysiedlenia Polaków.

EWAKUACJA: Zarządzenia ewakuacyjne niem. obejmują głównie okolice płdnwsch., mniej płwsch. powiaty. Zasadniczo podlegają jej Niemcy i Polacy od 15 — 45 lat i kobiety do 40 lat. We Lwowie przebywa tysiące uciekinierów, również Warszawa jest zapełniona uchodźcami z Wołynia i wschodu. Niemcy utworzyli specjalne władze dla przejmowania uciekinierów, które mają za zadanie zabierać bydło i konie, zdolnych do pracy kierować do Warszawy, niezdolnych do obozów karnych. Volksdeutsche są kierowani do obozu w Pabianicach, Rosjanie wprost do Rzeszy przez obóz w Szczakowej. Ukraińcy przybywają w całych transportach zaopatrzonych w polskie papiery i pozostają w GG., co stanowi dla nas wskazówkę, że do uchodźców mówiących źle po polsku należy się odnosić z wielką rezerwą. Równocześnie bowiem napady na polską ludność pow. wschodnich nie ustają, a nawet przybrały na sile. — Zarządzenia ewakuacyjne są wykonywane bez paniki, dość spokojnie — najgorzej są w nich traktowani oczywiście Polacy. Zarazem ludność polska dystryktu lubelskiego jest zmuszana do pracy przy fortyfikacjach i umocnieniach.

Z MAŁOPOLSKI.

W KRAKOWIE ogłoszono 12 II 44 r. nową listę skazanych, tym razem bez żadnego powodu — ot na dowód „opieki" p. Franka. Do obozu w Płaszowie przybyły już transporty więźniów z zlikwidowanych obozów w Szebniach i Pustkowiu. — 16 b. m. padł Zdzisław Szremski agent G-po z wyroku władz podziemnych polskich.

Komunikujemy, że podana w Mał. Biul. Inf. z 23 I 44 r. wiadomość o wywieszeniu w Koszycach taksy za pogrzeby, śluby, chrzty i tp. — nie dotyczyła akcji A. K.

NA PODHALU dokonują władze spisów wszystkich, którzy nie posiadają „góralskich" kart pracy. Przybywających w teren zwolnionych z pracy robotników należy się wystrzegać, gdyż wielu z nich jest konfidentami G-po. 10 — 11 II zostało na Podhalu aresztowanych do 60 osób. Nie pomogą jednak represje niem. ani judaszowska robota Krzeptowskiego i jego kliki w kwestii utworzenia formacji przeciw bolszewikom, gdyż lud podhalański coraz więcej daje dowodów zrozumienia obecnej sytuacji i swych obowiązków.

Przegląd polityczny.

MOWA PREM. CHURCHILLA. We wtorek w dn. 22 bm. prem. Churchill wygłosił w Izbie Gmin dłuższą mowę, w której omówił sytuację wojenną i polityczną. Na wstępie mowy zaznaczył, że sprzymierzeni zobowiązali się w Teheranie walczyć z Niemcami wszystkimi swoimi siłami. Dzisiejsza ofenzywa powietrzna stwarza fundamenty, na których się oprą późniejsze działania lądowe. S i ł a n a j b l i ż s z y c h n a l o t ó w n a N i e m c y p r z e j d z i e w s z y s t k i e d o t y c h c z a s o w e a t a k i.

W sprawie zakończenia wojny w Europie powiedział, iż nie dawał gwarancji, że zakończy się ona w 1944 roku, ale też nic nie twierdził w sensie przeciwnym. Armia niemiecka liczy obecnie 300 dywizyj i przedstawia jeszcze znaczną wartość bojową. Działania aliantów na zachodzie i południu oraz przygotowania do inwazji wiążą duże siły niemieckie. Same tylko bombardowania anglo-amerykańskie wiążą 4,5 lotnictwa niemieckiego i 3 miliony ludzi. Jest to dużą pomocą dla osiągania zwycięstw sowieckich.

Niemcy od początku wojny stracili na morzach 40% łodzi podwodnych, 19 wielkich okrętów wojennych i wiele pomocniczych oraz 316 statków handlowych. Marynarka brytyjska w tym czasie straciła 85 okrętów i 41 tysięcy marynarzy. Lotnictwo brytyjskie, które głównie przeprowadzało dotychczasowe naloty, poniosło stratę 38.300 lotników w zabitych, 10.400 w zaginionych oraz 10.000 samolotów.

Brytyjska produkcja lotnicza przewyższa niemiecką, sowiecka dorównuje brytyjskiej, a amerykańska przewyższa niemiecką 2—3 razy. Ilość lotnictwa amerykańskiego przewyższa już obecnie brytyjskie. Nasilenie działalności lotnictwa sprzymierzonych nastąpi na wiosnę i w lecie. Celem jest zniszczenie niemieckiego przemysłu wojennego i przygotowanie do ofenzywy lądowej.

Niemcy w północnej Francji przygotowują nowe środki ataku na Anglię w postaci samolotów bez pilotów i dział dalekonośnych. Przygotowania te są uważnie obserwowane i przy każdej okazji niszczone.

We Włoszech Niemcy zdecydowali się na najwyższy wysiłek, aby utrzymać w swoim ręku Rzym i bronią go z takim uporem, jak Stalingradu. Churchill przyznaje, że oddziały niemieckie odznaczają się wielką siłą bojową, ale sprzymierzeni mają przewagę w lotnictwie i artylerii. Pomimo ściągnięcia wielkich sił do Włoch i poniesienia wielkich strat, nie udało się Niemcom złamać linii obronnych na przyczółku pod Notturno i Ancio. Jakie trudności pokonano i jaki ogrom pracy włożono na froncie włoskim, będzie można ocenić dopiero później. We Włoszech walczą ramię przy ramieniu liczne narody, jak Anglicy, Amerykanie, Polacy, Jugosłowianie, Belgijczycy, Holendrzy i inni — wszyscy zjednoczeni uczuciem nienawiści i chęcią rewolucji przeciwko Niemcom. Jeszcze nigdy w historii i przeciwko żadnej rasie te uczucia nie wystąpiły z taką siłą.

Jugosłowiańskie wojska powstańcze wiążą 14 dywizyj niemieckich. W. Brytania zapewnia pomoc powstańcom.

W SPRAWIE POLSKIEJ prem. Churchill zaznaczył, że w rozmowach ze Stalinem nie omieszkał poruszyć sprawy polskiej, podkreślając, że W. Brytania rozpoczęła wojnę z Niemcami na skutek gwarancji danych Polsce i że tych gwarancji nie zmieniła nigdy, nawet wtedy, gdy walczyła tylko sama z Niemcami. Los narodu polskiego zajmuje jedno z pierwszych miejsc w polityce angielskiej. Prem. Churchill nadmienił, że W. Brytania nie gwarantowała granic wschodnich Polski. Ustalanie granic powinno nastąpić po wojnie. Jednak teraz gdy armia czerwona posuwa się na terenach Polski, na których działa podziemna armia polska, jest najwyższy czas do porozumienia polsko-sowieckiego i ustalenia działań przeciwko wspólnemu wrogowi. Punktem wyjścia do rozmów w sprawie granicy polsko-sowieckiej powinna być linia Curzona. W ostatnich czasach prem. Churchill i min. spraw zagr. pracowali z rządem polskim nad ustaleniem podstaw do porozumienia polsko-sowieckiego. Mowca powiedział, że ma wielki sentyment dla Polaków, tego bohaterskiego narodu, którego nie złamały ciężkie warunki niewoli, wojny i okupacji, ale również rozumie dążenie sowieckie do silnego ubezpieczenia zachodnich granic.

Wschodnie straty terytorialne muszą być wynagrodzone Polsce kosztem ziem niemieckich na północy i zachodzie. Prem. Churchill zakończył swoją mowę słowami: „Zbliża się dzień wielkiej wspólnej akcji sprzymierzonych, kiedy to uderzą z powietrza, lądu i morza. Ostateczne zwycięstwo nas nie minie”.

PREZYDENT ROOSEVELT O STOSUNKACH POLSKO-SOWIECKICH: „Od 1939 r obserwujemy bohaterską walkę Polaków przeciwko niemieckiej agresji — walkę, w której zjednoczył się cały naród polski. Rząd USA śledząc bacznie te wypadki, podjął się za zgodą rządu polskiego i angielskiego pośredniczenia w nawiązaniu stosunków pomiędzy Rosją a Polską. Rząd sowiecki jednak odrzucił na razie tę propozycję — jednakże rząd USA jest w stanie przywrócić wszystkim narodom wolność i doprowadzić wszystkie, tak wielkie, jak i małe narody do zgody i dać im pełnię praw.

Działania wojenne.

ROSJA: Na pierwszy plan wysuwa się likwidacja korpusów niem., otoczonych w łuku Dniepru w rej. Korsuń — Szewczenskaja. Między wersją ros. a niem. co do przebiegu walk zachodzi pewna sprzeczność, gdyż Niemcy twierdzą, że zdołali wyratować swe oddziały, które jakoby przełamały się przez pierścień sowiec. i połączyły z głównymi siłami niemieckimi. Wszystko wskazuje jednak na to, że trzon sił niemieckich, okrążony na tym odcinku, uległ likwidacji. Po zdobyciu Korsunia, stanowiącego główny ośrodek otoczonych armij niem., Niemcy stracili w-g danych ros. po 14-sto dniowych walkach 52.000 zabitych i 11.000 jeńców, ponadto znaczne ilości sprzętu wojennego, w tym około 300 samolotów. Drogą powietrzną udało się im wyratować około 3000 oficerów wraz z naczelnym dztwem. Na froncie ukraińskim Rosjanie zdobyli Krzywy Róg, którego złoża rudy żelaznej zaspakajały przeszło połowę zapotrzebowania całej Rosji sowiec., oraz Szepetówkę, Dubno na odcinku Wołynia. Na północy oddz. ros., posuwające się z Nowogrodu nad jeziorem Ilmeń w kier. połud. zajęły Chołm. Rosjanie znajdują się w odległ. tylko kilkunastu km. od ważnego węzła kolej. Dubno, położonego mniejwięcej na połowie odległości między jeziorami Ilmeń i Pejpus. Na odcinku płn. postępy ros. umożliwiły przesunięcie baz lotniczych, dzięki czemu Rosjanie rozpoczęli intensywne naloty nietylko na Helsinki, stolicę Finlandii, lecz również na Finlandię płn. mianowicie na port Uleaborg nad Zatoką Botnijską.

FRONT ZACHODNI: Zgodnie z zapowiedziami dztwa sojusz. naloty bombowców bryt. i ameryk. bezustannie przybierają na intensywności. W nocy z 15 na 16 b. m. został wykonany największy z dotychczasowych nalotów na Berlin, w czasie którego zrzucono 2500 ton bomb. W nocy z 19 na 20 Lipsk był atakowany przez 1000 bombowców RAF., które zrzuciły na miasto 2000 ton bomb, w czasie zaś następnego dnia bombowce ameryk. zrzuciły na miasto również prawie 2000 ton. W nocy z 20 na 21 RAF. zrzuciła na Sttutgart 2000 ton bomb, po czym miasto było ponownie atakowane przez lotnictwo ameryk. Samoloty USA. atakowały w porze dziennej w dniu 21 wytwórnie lotnicze w Brunszwiku, jak również szereg innych ośrodków produkcji, oraz lotnisk niem. W dniu 22 b. m. lotnictwo ameryk. podjęło wreszcie pierwszy koncentryczny atak na Niemcy równocześnie ze swych baz w W. Brytanii i we Włoszech. Pierwsza z tych formacji zaatakowała objekty przemysłowe w Niemczech zach., druga zaś, operująca z rej. śródz. zakłady, fabrykujące myśliwce Messersmidta w Ratesbonie w Bawarii.

FRONT ŚRÓDZ.: Mimo gwałtowncch ataków niem. na przyczółek sojuszników pod Ancio konfiguracja linii frontowej pozostała na ogół bez zmiany. Niemcy ponieśli

znaczne straty, dochodzące do tego, iż niektóre z dywizyj utraciły do 60% swego stanu. Na odcinku VIII-ej armii przystąpił do akcji polski korpus gen. Andersa. W związku z tym prez. Raczkiewicz i naczelny wódz gen. Sosnkowski wydali rozkaz do żołnierzy polskich.

OCEAN SPOKOJNY: Tempo ofenzywy ameryk. na pozycje japon. ustawicznie wzrasta. Zostały już opanowane najbardziej na północ wysunięte bazy w archipelagu Marshall'a, równocześnie zaś lotnictwo ameryk. zaatakowało główną bazę japon. Truk w archipelagu Carolinów, zatapiając na miejscu 19 statków japon.

FUNDUSZ prasowy 6.353 zł. — 1000 Bonikowski — 500 Sztylet, Maryla, Lwowianka — 300 Psyche, Gdynia — 250 Korytko 1. 2. 3. — 200 Orlik — 180 Młotek — 100 Muniu, Kicia i Musiu, Dr Mar, Prawdzieki i Ryś, Mycek, Włodek, Wawa, Miś, Roch, Franciszek, Józia, Bogumiła, Cebion — 90 Barania — 70 Rol — 50 Lech, Marcin, N. N., Moskal, Stacha, Krowoderskie Zuchy, Marian, Włodek, M.W.E.J., Dusia, Jak, Gotowy, Kantek, Wilk/13 — 43 P. Irena — 40 Od dziewczynek — 30 Szczur, Kopciuszek, Chrysantema, Polka — 20 Wanda, Czuchraj, Wnuczka, Firlej, Stokrótka, Szarotka J., Twardy, Rodaczka, Misia, Szarotka, Fiołek, Kornisz — 10 Nieznana A., Smyk — Matryce, taśmy do maszyny, korektor: Jurek — Matryce: Śmieszka ZOR — 2 p. kalki, 1 p. papieru: Biały Orzeł — Papier: Orlik, Włado (2 p.), Strzała (500 ark.) — 100 papierosów: Malutki — Papier i farba: Kanarek — Koperty: Tońcio i Szczep-

FUNDUSZ Gen. Sikorskiego 3.063 zł. — 550 N.N. — 300 Mirski — 225 Cichy — 200 Kujawiak, Stefan, Niewiarski — 150 Psyche — 120 B — 100 Lolek, Trucizna, Prot, Bronek, Dr Twardy, Rzeka — 80 Bezimiennie — 70 Kopciuszek — 55 Trójka — 50 K. B., Magda, Błękitna — 40 Malutki, Klara — 35 Drań — 33 Ewa — 25 Marian od góralki — 20 Marian.

FUNDUSZ pomocy dla ofiar terroru niemieckiego 1.756 zł. — 400 Sowiński — 300 ZOS — 200 Miś, Liman i Lonia — 100 Psyche, Wawa, Bogumiła, Józik, Bobo, Bezimienna, Wilk/13 — 66 Stefan — 50 Lech — 20 Madonna, Kage.

FUNDUSZ specjalny 595 zł. i 100 Rm. — 250 Psyche — 100 Roch, Stefan — 50 Duś, A.J.O. — 25 Kazimiera — 20 Marcin — 100 Rm. O dra Skrzydło — Materiał sanitarny: Ewa, Poznańczyk, Kaczka, Prusak — Dziękujemy za pomoc żołnierzom A. K.

KW
ZW